

MATERIAŁY KARMAZYNOWEGO KRĘGU

Seria “Idziemy dalej: życie wyzbyte władzy”

SHOUD 10 – prezentowany przez ADAMUSA SAINT-GERMAINA za pośrednictwem
Geoffreya Hoppe

4 czerwca 2016 r.

www.crimsoncircle.com

Jestem Tym Kim Jestem - Umiłowany Saint-Germain występujący świadomie w roli Adamusa.

Witajcie, droga Shaumbro. Witajcie. (brawa publiczności). Dziękuję wam.

Weźmy razem głęboki oddech na rozpoczęcie tego przełomowego Shoudu. Przełomowego. Będzie on imponujący. Będzie niezwykły. Będzie czymś, co zapamiętacie jako wyznacznik czasów, które nadejdą.

Widzę was

Aaach! Chodzę sobie po sali. Lubię wędrować po sali i widzieć wasze piękne oczy. Tak. Spoglądać na każdego z was. Patrząc na was (wzdycha) i czasami chcę mi się śmiać, a czasami chce mi się płakać (śmiech publiczności), ponieważ nie zdajecie sobie sprawy, kim tak naprawdę jesteście. Może to z powodu tej gry, może z powodu grawitacji, która powstrzymuje was przed uświadomieniem sobie tego. Ale ja mogę spojrzeć wam w oczy i mogę zobaczyć, kim jesteście. Kimś naprawdę bardzo, bardzo wyjątkowym z wielu powodów, o których dzisiaj będziemy mówić.

Widzę tę istotę, która była ze mną w Szkole Nauk Tajemnych dawno temu. Widzę tę istotę, której powiedziałem: „Jesteś gotowy. Jesteś gotowy na swoje oświecenie.” Dawno temu powiedziałem to wam, a wy mi odpowiedzieliście: „Jeszcze nie. Jeszcze nie.” Rzecz nie w tym, że nie byliście gotowi, a w tym, że chcieliście powrócić w szczególnym czasie, *bardzo* szczególnym czasie. Powiedzieliście: „Chcę zaczekać. Odchodzę ze Szkoły Nauk Tajemnych” – powiedzieliście – „ale chcę zaczekać na oświecenie do odpowiedniego czasu, jaki nastanie na planecie.” I oto teraz jesteście. (Zagląda w kamerę) Uwielbiam to robić z ludźmi słuchającymi przez Internet. Ach!

Jednak teraz jesteście tutaj, można nieomal powiedzieć, starannie wybrani czy wyselekcjonowani. Wielu było takich, których wyrzuciłem ze Szkół Nauk Tajemnych. Och, wielu było takich. Naprawdę nie byli gotowi. Byli na ścieżce władzy albo na ścieżce ego. Nie byli jeszcze gotowi fizycznie bądź emocjonalnie. Ale wy wszyscy, wszyscy tutaj, jesteście gotowi. Powiedziałem wówczas: „Powróćmy więc razem za kilkaset lat.” (nieco chichotów) To nie tak znów długo, to tylko tak wygląda. Powiedziałem: „Wróćmy razem za kilkaset lat w tym doniosłym momencie na planecie.” Później wytłumaczę, co chcę przez to powiedzieć.

„Zbierzmy się razem, a najpierw pobądźmy trochę z moim drogim przyjacielem znanym jako Tobiasz. Chcę, żebyście spędzili nieco czasu z nim, co pomoże wyleczyć pewne rany, pomoże w tym, byście znowu pokochali siebie, pomoże naprawić uszkodzenia, jakich się nabawiliście z powodu bycia w ludzkiej formie.”

Dla istot tak oświeconych i wspaniałych, jakimi jesteście, powrót na Ziemię, zwłaszcza w tym życiu, był dużym wyzwaniem i spowodował pewne problemy. Niektórzy z was powrócili dość szybko do swoich starych rodzin, do starej karmy; niektórzy powrócili do starych związków, które zwieńczyliście małżeństwem albo partnerstwem obfitującym w zranienia. Tak więc powiedziałem: „Spędźcie trochę czasu z moim drogim przyjacielem Tobiaszem.” I wielu spośród was to zrobiło, przypominając sobie wraz z Tobiaszem kim naprawdę jesteście.

Wykonał taką wspaniałą robotę. Niektórzy z was wciąż wspominają go z wielkim sentymentem za chwile wypełnione jego łagodnością. Niektórzy z was przybyli tu po Tobiaszu, jednak większość spędziła ten czas z Tobiaszem, a następnie, kiedy Tobiasz był gotów do wcielenia ponownie na Ziemi, pojawiłem się ja.

Przyszedłem, żeby być tutaj z bardzo małą, wyselekcjonowaną grupą ludzi – z wami – którzy nazywają siebie Shaumbrą, którzy pochodzą ze wszystkich środowisk, reprezentują przeróżne zawody i kraje całego świata. Tak naprawdę nie istnieje żadna inna wspólna więź poza waszym urzeczywistnieniem w tym wcieleniu.

Tak więc powróciłem, żeby pracować z każdym z was i widzę, kim jesteście, kim naprawdę jesteście. Wiem, kim jesteście. Po prostu chcę, żebyście teraz wy to zobaczyli. Chcę, żebyście zobaczyli tego samego prawdziwego anioła, tego oświeconego człowieka, który nie jest uwięziony w umyśle, tego, który nie grzęźnie już więcej w emocjonalnych problemach i... gdzież, u licha, jest moja kawa? (śmiej) Pracuję za kawę. Nie za zapłatę, czy coś innego, tylko za kawę. Gdzie jest Sandra, kiedy jej potrzebuję? (więcej śmiechu) Gdzie jest Edith, kiedy potrzebuję kogoś, żeby się z nim pospierać? (więcej chichotów)

Ale wy, jak Mistrz, bierzecie głęboki oddech i uświadamiacie sobie: „Ona do mnie przyjdzie (kawa). Przyjdzie do mnie tutaj.” Taak. Można przeżywać ciężkie chwile próbując znaleźć kawę w czasie przerwy, ale ona się znajdzie. (więcej chichotów).

Tak więc naprawdę zdaję sobie sprawę z tego, kim jesteście. Wiem, dlaczego jesteście tutaj. Wiem też, ogólnie rzecz ujmując, kiedy nastąpi ten niesamowity przełom, na który tak

czekacie. Wiecie, co to jest, ale nie wiecie jak do tego dotrzeć. Czujecie to jako nieuniknioną, oczywistą część swojego życia, ale nie wiecie, kiedy się ona ujawni.

Wstajecie rano i zastanawiacie się: „Czy to ten dzień? Czy to dzisiaj nastąpi?” Zmagacie się przez cały dzień pytając: „Co robię źle? Co mam zrobić? Kiedy przyjdzie to urzeczywistnienie?” A to jest frustrujące, bardzo, bardzo frustrujące.

Tu kilka uwag. Przede wszystkim, można by powiedzieć, na waszym boskim poziomie właściwie nadal czekacie. Nie robicie niczego złego. To jest coś w was, co mówi: „Jeszcze nie. Jeszcze nie.”

Wiem, że wielu z was będzie się spierać ze mną co do tej kwestii. Wkurzycie się na mnie. „Do cholery! Do cholery, Adamus! Chcę tego teraz! Proszę o to teraz. Gdzie do diabła to jest?!” Czekacie. Czekacie. Wiele się uczycie. Nadal wyjaśniamy pewne stare problemy, co jest dobre, ale ciągle czekacie na właściwą porę.

Wiem, kim jesteście. Już kiedyś z wami pracowałem. Widzę, kim jesteście. Nie jesteście tylko tym szamoczącym się człowiekiem, który próbuje znaleźć sens w życiu, który próbuje osiągnąć coś nazywane duchowym oświeceniem, a co do którego nie jest pewny czym jest, czy też kiedy nadejdzie. Po prostu czekacie.

Przez chwilę tak to pozostawię, powrócimy do tego później. Ale przyglądam się i czasami muszę się śmiać, a czasami muszę płakać. Śmieję się, ponieważ będzie tak, że w końcu uświadomicie sobie, jak to wszystko było proste, jak to zdecydowaliście, żeby czekać, i uświadomicie sobie, że tak naprawdę to wszystko wcale nie było ogromnym szamotaniem się. Właściwie to było całkiem proste. A płaczę czasami z powodu tego, na co skazujecie siebie fizycznie i emocjonalnie, a wcale tak być nie musi. Nie musi.

Powiecie: „Ale, Adamus, ja nie mam żadnej kontroli nad tym, co się dzieje w moim ciele. Adamus, mój umysł wariuje. Nie mam nad nim żadnej kontroli.” Weźmy jednak głęboki oddech i wyjdźmy poza to. Taak, proszę. (kilka chichotów, kiedy wręczana jest mu kawa) Sama do mnie przysłała. Nie ja przyszedłem do niej.

SHAUMBRA 1 (kobieta): Jest gorąca.

ADAMUS: Gorąca.

SHAUMBRA 1: Ostrożnie. Jest gorąca.

ADAMUS: Gorąca! To mi nie przeszkadza. Jestem przyzwyczajony do gorącej. Tak więc dziękuję ci. (Adamus pije łyk kawy) Całkiem niezła... Sandra. (nieco śmiechu) Ooch! Ooch! Och! Pewnie rzuca mi teraz złe spojrzenie przez Internet. (więcej śmiechu)

OK, a więc na czym to stanęliśmy? Och, wiem na czym. Widzę, kim jesteście. Chce mi się śmiać. Chce mi się też czasami płakać. I, jeśli można coś zrobić, to odprężyć się i wejść w

oświecenie. Wejdźcie w nie zrelaksowani. Nie róbcie z tego takiej szamotaniny. Nie pracujcie nad nim tak ciężko. Po prostu zrelaksujcie się. Nie wymyślcie sobie drogi do oświecenia, ani nie wymusicie jej. A więc odprężcie się, żeby w nie wejść. Oto dlaczego jesteśmy tutaj.

Pytanie dnia

Następny punkt. Linda, weź mikrofon. Taak, taak. Teraz wasza kolej. Teraz wasza kolej.

Linda z mikrofonem. Linda pójdzie z mikrofonem do publiczności i będzie go podawać ochotnikom. Ona zobaczy, jak wasza ręka podnosi się w górę, nawet kiedy ona się nie podniesie. Podaj mikrofon ochotnikowi, a pytanie rozpoczynające ten Shoud brzmi: Jak dalece dziś jesteście inni w porównaniu do tego, jacy byliście cztery lata temu? Jak dalece jesteście inni teraz w porównaniu z tym, jacy byliście cztery lata temu? Tak, moja droga.

SHAUMBRA 2 (kobieta): Och, Adamus! Jestem tutaj!

ADAMUS: Och, Adamus! Tak. (obydwoje chichoczą)

SHAUMBRA 2: Wszystko jest inne.

ADAMUS: Wszystko jest inne. Wymień trzy rzeczy, które są inne.

SHAUMBRA 2: Jestem bardzo świadoma.

ADAMUS: Jesteś bardzo świa... dobrze.

SHAUMBRA 2: Jestem tutaj.

ADAMUS: Mhm. Mhm.

SHAUMBRA 2: I kocham.

ADAMUS: Ty...

SHAUMBRA 2: Kocham.

ADAMUS: Kochasz co?

SHAUMBRA 2: Wszystko. (chichocze)

ADAMUS: Wszystko?

SHAUMBRA 2: Nie wszystko, ale kocham życie.

ADAMUS: Taak, taak.

SHAUMBRA 2: Tak.

ADAMUS: Kochasz życie. OK.

SHAUMBRA 2: Tak.

ADAMUS: Nie ma teraz wielkich wyzwań w twoim życiu?

SHAUMBRA 2: Tak, są wielkie wyzwania, ale to jest w porządku. Jest OK.

ADAMUS: Lubisz wielkie wyzwania.

SHAUMBRA 2: Nie! Ale... tak. (Adamus chichocze) Nie. Na swój sposób je lubię, ponieważ... uwielbiam je pokonywać.

ADAMUS: Tak. Czy twoje odczuwanie siebie w życiu jest teraz lepsze niż cztery lata temu?

SHAUMBRA 2: Tak.

ADAMUS: Czy widzisz sprawy w sposób bardziej klarowny niż cztery lata temu?

SHAUMBRA 2: Tak.

ADAMUS: Dobrze. Czy jesteś szczęśliwsza?

SHAUMBRA 2: (chwilę milczy) Tak.

ADAMUS: Czy żyje ci się bardziej dostat... ech... „Tak, mniej więcej. Czym jest szczęście?”
Czy żyje ci się bardziej dostatnio?

SHAUMBRA 2: Tak. Tak.

ADAMUS: Dobrze. Dobrze. A czy fizycznie jesteś zdrowsza?

SHAUMBRA 2: Eee... nie za bardzo.

ADAMUS: Nie za bardzo. Dlaczego?

SHAUMBRA 2: Bo mam pewne drobne problemy z ciałem.

ADAMUS: Taak, taak. Taak, OK. Ale jeśli o tym mowa, chcę powiedzieć, że tam dokąd zmierzamy ważne jest bycie zdrowym.

SHAUMBRA 2: Tak.

ADAMUS: Ważne jest, żeby ciało było zrównoważone.

SHAUMBRA 2: Tak.

ADAMUS: Czy możesz dać sobie to zezwolenie na przywrócenie ciała równowagi?

SHAUMBRA 2: Tak.

ADAMUS: Czy przerobiłaś już materiał o uwolnieniu się od dziedzictwa przodków (Ancestral Freedom)?

SHAUMBRA 2: Jeszcze nie. (kilka chichotów)

ADAMUS: Oddaj mi ten mikrofon! (więcej chichotów) Daj go... czy ja nie wyjaśniałem o co mi w tym chodzi? (nieco chichotów) Zrozumiesz to później. Proszę, zrób to. Linda ci go sprezentuje. Pośle ci linka, będzie za darmo. Ja funduję. Tak. Tak. Nigdy za wiele podkreślenia, jak to jest ważne. Za chwilę będę o tym mówił.

Następny. Następny. Jak dalece jesteście teraz inni niż byliście cztery lata temu?

LINDA: Mmmm.

ADAMUS: Och, nie schowasz się. (kilka chichotów) Witaj, moja droga. Miło cię znów widzieć.

SHAUMBRA 3 (kobieta): Jestem naprawdę bardzo szczęśliwa, że się tu znalazłam. Czekałam na to, ale nie spodziewałam się, że będę tu stała i musiała mówić.

ADAMUS: Dlaczego?

SHAUMBRA 3: Po prostu się tego nie spodziewałam. (chichocze)

ADAMUS: No cóż, czego się zatem spodziewałaś? Że będziesz sobie spokojnie siedziała podczas Shoudu?

SHAUMBRA 3: Tak! (obydwoje chichoczą)

ADAMUS: Dobrze.

SHAUMBRA 3: Miałam taką nadzieję. Miałam taką nadzieję.

ADAMUS: Czy zauważyłaś, że kiedy tak sobie po prostu masz nadzieję na to, że pozostaniesz mała i niezauważona, to właśnie wtedy dostajesz mikrofon? Jest w tym bardzo

interesująca dynamika, co wyjaśnię później w trakcie Shoudu. Czym się różni twoje życie od tego, jakie było cztery lata temu?

SHAUMBRA 3: Kiedy przyglądam się mojej kreatywności, to widzę dużą różnicę.

ADAMUS: Dobrze.

SHAUMBRA 3: Dużą różnicę.

ADAMUS: Dobrze.

SHAUMBRA 3: Kiedy przyglądam się mojej pracy widzę, że moje relacje z pacjentami stają się bliższe i pogłębione. A na moich seminariach jest znakomita energia.

ADAMUS: Dobrze.

SHAUMBRA 3: Naprawdę znakomita.

ADAMUS: A jak twoje zdrowie?

SHAUMBRA 3: Moje zdrowie... przerobiłam uwolnienie się od dziedzictwa przodków. (śmiech)

ADAMUS: No cóż, nie wykorzystam cię już więcej w charakterze rzecznika! Jak twoje zdrowie?

SHAUMBRA 3: Nie za dobrze.

ADAMUS: Dlaczego?

SHAUMBRA 3: Nie za dobrze. (wzdycha) Nie wiem. To znaczy, kiedyś lepiej się czułam.

ADAMUS: Taak.

SHAUMBRA 3: Kiedyś lepiej się czułam.

ADAMUS: Więcej miałaś energii.

SHAUMBRA 3: Tak.

ADAMUS: Taak. Mniej bolało?

SHAUMBRA 3: Tak.

ADAMUS: OK. O czym to świadczy? (kobieta wzrusza ramionami) Hm. Nie mów tego. Nie mów: „Nie wiem.” Wymyśl jakieś kłamstwo, skłam przede mną, powiedz cokolwiek. Ale nie mów: „Nie wiem.” Taak.

SHAUMBRA 3: Byłam bliska powiedzenia “nie wiem”, ale nie powiedziałam.

ADAMUS: Taak. (więcej chichotów)

SHAUMBRA 3: Chciałam powiedzieć, że mam takie uczucie... brałam udział w warsztatach „U progu” (Threshold) i od tamtej pory czuję... to znaczy, tak, może to normalne... wszystko wychodzi na wierzch. Cały stary bagaż ujawnia się w ciele, tylko w ciele, bo reszta jest w porządku.

ADAMUS: Taak. Dobrze. A więc tylko w ciele. Ciekawe.

SHAUMBRA 3: Tak.

ADAMUS: OK. Dobrze. Dziękuję ci. Dziękuję ci i dziękuję, że chciałaś dziś porozmawiać. (nieco chichotów)

Kto następny? Jak dalece jesteście inni dzisiaj od siebie sprzed czterech lat? No, proszę!...

Witaj, Mistrzu.

SHAUMBRA 4 (mężczyzna): Witaj.

ADAMUS: Taak.

SHAUMBRA 4: Och, czy chodzi ci o to, na ile ja jestem inny czy ogólnie życie?

ADAMUS: Jak dziś... jak dalece ty jesteś inny niż byłeś cztery lata temu? Co się zmieniło w twoim życiu?

SHAUMBRA 4: Och, właściwie wszystko. Przeniosłem się do innego kraju. Zmieniłem pracę. Zmieniłem... żyje mi się o wiele bardziej dostatnio, bardziej kreatywnie.

ADAMUS: Dobrze.

SHAUMBRA 4: Robię to, co kocham.

ADAMUS: Dobrze. Więcej klarowności?

SHAUMBRA 4: Taak, taak. O wiele więcej klarowności.

ADAMUS: OK. Czy chciałbyś powrócić do tego, co było cztery lata temu?

SHAUMBRA 4: Nie.

ADAMUS: Nie. Nie. OK. Dobrze. Dziękuję ci.

SHAUMBRA 4: To wszystko?

ADAMUS: Taak, to wszystko. Nie takie straszne. Taak, chyba żebyś mi dał złą odpowiedź. (kilka chichotów) Dobrze.

LINDA: Jeszcze ktoś?

ADAMUS: O, jasne, jasne. Tak. Jak się czujecie dzisiaj w porównaniu z tym, co było cztery lata temu?

GUDRUN (kobieta): Właśnie o tym myślałam. Ciężko sobie przypomnieć, ale mogę powiedzieć, że o wiele mniej, jeśli w ogóle, czuję się ofiarą.

ADAMUS: O, dobrze, dobrze. Mniej czujesz się ofiarą.

GUDRUN: Tak, a to był dość istotny temat.

ADAMUS: Tak.

GUDRUN: Czuję się też wewnętrznie o wiele spokojniejsza.

ADAMUS: Tak.

GUDRUN: I żyje mi się o wiele, wiele dostatniej. To już nie stanowi problemu.

ADAMUS: Dobrze.

GUDRUN: A jest to podstawowa kwestia w wielu sprawach. I...

ADAMUS: Jak twoja energia?

GUDRUN: Zdrowie jest tym czymś, co trochę mnie martwi, moje serce i kilka innych drobnych rzeczy, co być może łączy się z całą zmianą i przesunięciem w ogólności. Dlatego też od lat nie byłam u lekarza. Taak. Taak, to sprawia, że – gdybyś o to mnie pytał – od czasu do czasu przychodzi mi do głowy, iż być może jest coś, czego powinnam być świadoma.

ADAMUS: Jak ci się śpi w nocy?

GUDRUN: O, prawie nie śpię.

ADAMUS: Taak. OK.

GUDRUN: Szczerze mówię. Przestałam się tym nadmiernie martwić, ponieważ myślę, OK, mam czas. Mogę sobie poleżeć czy też być bardziej zrelaksowana. Nie muszę codziennie wstawać o szóstej rano. Ale problem pozostaje, myślę czasami, że spowodowany on jest hałasami w sąsiedztwie, w bloku, gdzie mieszkam.

ADAMUS: O, ma miejsce hałas, ale niekoniecznie na zewnątrz.

GUDRUN: Taak. Taak.

ADAMUS: Taak. Taak.

GUDRUN: No cóż, czasami chciałabym, no wiesz, zrzucić winę akurat na to. Ale czuję, że po godzinie snu – zauważyłam, że to tylko godzina – czuję czasami, jakbym przespała dziesięć godzin.

ADAMUS: Słusznie.

GUDRUN: Pomiędzy północą a godziną pierwszą, albo między trzecią rano i przed trzecią – to jest praktycznie ta właśnie godzina snu. Patrzę na budzik i nie mogę uwierzyć, że jest dopiero druga w nocy czy pierwsza.

ADAMUS: Tak.

GUDRUN: To właśnie zauważyłam.

ADAMUS: OK. Dobrze.

GUDRUN: Taak. I uświadomiłam sobie, że ty kiedyś mówiłeś, taak, że znaczenie długości snu, którego według nas tak potrzebujemy, nie jest już ważne.

ADAMUS: Jest nieistotne.

GUDRUN: To dodaje otuchy.

ADAMUS: Dobrze. Dziękuję ci.

GUDRUN: OK. Dziękuję ci.

ADAMUS: I, przy okazji, mówię do tych, którzy oddychają z ulgą, że mikrofon dostał się osobie siedzącej obok i myślą, że Linda sobie pójdzie – ona sobie nie pójdzie. (kilka chichotów) Myślicie: „O! Dobrze! Dobrze! Tak się cieszę, że to Gudrun dostała mikrofon, to teraz ja już nie dostanę.” O, nie, nie, nie, nie. Taak. (więcej chichotów) Dobrze. Dziękuję ci.

Na ile wasze życie jest inne w stosunku do tego sprzed czterech lat?

SHAUMBRA 5 (kobieta): No cóż, rzuciłam swoją poprzednią pracę rok temu i, cóż, jestem teraz bardziej zadowolona z życia.

ADAMUS: Mhm. Jak tam aktywność umysłu, gadanina w głowie?

SHAUMBRA 5: Mniejsza, o wiele mniejsza.

ADAMUS: Taak. Znacząco mniejsza?

SHAUMBRA 5: Taak, znacząco mniejsza.

ADAMUS: OK.

SHAUMBRA 5: Taak.

ADAMUS: Dobrze. Jesteś szczęśliwsza?

SHAUMBRA 5: Tak.

ADAMUS: Na co się skarżysz najbardziej?

SHAUMBRA 5: (wzdycha) Chyba potrzebuję nowego samochodu. (chichocze)

ADAMUS: Daj sobie na to przyzwolenie!

SHAUMBRA 5: Taak!

ADAMUS: Taak.

SHAUMBRA 5: Tak zrobię.

ADAMUS: Wiem, że ja mówię, a niektórzy z was reagują: „*E, tam!*” no wiecie, „*E, tam!*” A tymczasem nie – zaprzestańcie tego. Po prostu przyzwalajcie. Taak, taak. OK. Jaki samochód chciałabyś mieć?

SHAUMBRA 5: Audi.

ADAMUS: Audi. Jaki model? Cauldre chciałby wiedzieć. Mnie to nie obchodzi.

SHAUMBRA 5: Chyba 380.

ADAMUS: OK. Taak.

SHAUMBRA 5: Taak?

ADAMUS: Dobrze, dobrze.

SHAUMBRA 5: Taak?

ADAMUS: Dobrze. Przyjemny samochód. On tak mówi. Ja nie wiem. Ja nadal mam swoje konie i powozy. (śmiech) Lubię je. Taak. Dobrze. Dziękuję ci. Jeszcze kilka osób, Linda.

LINDA: Nie ma problemu.

ADAMUS: Czym się różni wasze życie teraz od tego sprzed czterech lat?

LINDA: Ta pani w okularach. Dziękuję.

ADAMUS: Witaj.

EDITH: Witaj.

ADAMUS: Taak. Jak zmieniło się twoje życie?

EDITH: Kocham siebie bardziej niż kiedyś.

ADAMUS: Kochasz siebie. Dobrze.

EDITH: I to jest...

ADAMUS: Czy miałaś z tym problem wcześniej, z kochaniem siebie?

EDITH: Tak. Tak. Tak.

ADAMUS: Dlaczego?

EDITH: Uważałam, że nie jestem dostatecznie dobra, żeby sobie na to zasłużyć.

ADAMUS: Taak. A teraz jest w porządku.

EDITH: Tak.

ADAMUS: Dobrze. Dobrze. Co jeszcze jest inne niż było cztery lata temu?

EDITH: Mmm. Jestem o wiele bardziej zrelaksowana.

ADAMUS: O wiele bardziej zrelaksowana.

EDITH: Tak.

ADAMUS: Dobrze. Jak u ciebie z dostatkim? (kobieta robi minę) Mmmm. Czy słuchałaś mojego wykładu o dostatku – *bezpłatnego* kursu „Dostatek” (Abundance)?

EDITH: Tak.

ADAMUS: Dobrze. Posłuchaj jeszcze raz. (śmiech)

EDITH: Słuchałam kilka dni temu.

ADAMUS: Taak, OK. Kilka dni temu.

EDITH: Mhm.

ADAMUS: OK.

EDITH: Przed dzisiejszym spotkaniem.

ADAMUS: O, dopiero co słuchałaś.

EDITH: Tak.

ADAMUS: Och, OK. No cóż, potrzeba na to, bo ja wiem, jakiegoś tygodnia, żeby sprowadzić całe bogactwo. (śmiech) Tak więc nie bądź niecierpliwa. Tak czy inaczej to było bezpłatne.

EDITH: Mhm.

ADAMUS: Taak. A jak u ciebie ze zdrowiem?

EDITH: Dobrze.

ADAMUS: Całkiem dobrze. OK.

EDITH: Tak.

ADAMUS: Żadnych niezwykłych bólów czy innych dolegliwości?

EDITH: Nie.

ADAMUS: Poziom energii?

EDITH: Dobry.

ADAMUS: OK. Dobrze. Dziękuję ci. Zastępujesz Edith?

EDITH: Tak.

ADAMUS: Taak. Ona ma na imię Edith. (śmiech) Edith, co ja bym zrobił bez ciebie? (brawa publiczności) Nie zrobiłaś mi piekła, jak to robi Edith. Nie dałaś mi się we znaki.

EDITH: Nie.

ADAMUS: Wołasz: „Ooch! Adamus!” Ja wtedy mówię brzydkie słowo, na co ty: „Oooch! Musisz przeklinać, Adamus?!” (więcej chichotów) OK. Jeszcze dwie osoby, Linda.

LINDA: OK.

ADAMUS: Czym się różni wasze obecne życie od tego sprzed czterech lat? Witaj.

SHAUMBRA 6 (kobieta): Dziękuję. To ciekawa sprawa.

ADAMUS: Ciekawa sprawa.

SHAUMBRA 6: Taak.

ADAMUS: To interesujący komentarz.

SHAUMBRA 6: Ponieważ nie wiem... kiedy muszę podjąć decyzję, jest to dość skomplikowane dla mojego umysłu, a wtedy mówię: „Daj sobie spokój. Do diabła z tym, przyzwalam.” I wszystko zdaje się działać jak trzeba przez cały dzień. Nie planowałam zrobienia czegoś, a tu nagle: „Och! Och! Dziękuję. Dziękuję. Dziękuję.” I to się właśnie teraz dzieje ze mną, co mnie czasem peszy. Nie mam pojęcia o co chodzi.

ADAMUS: Nudzisz się?

SHAUMBRA 6: Słucham?

ADAMUS: Czy nudzisz się? Czy się nudzisz, no wiesz, jak...

SHAUMBRA 6: Taak, taak, taak. Choć nie jestem pewna, bo jestem dość aktywna. Jestem dość aktywna.

ADAMUS: Dość aktywna.

SHAUMBRA 6: Taak.

ADAMUS: A jaki masz poziom energii?

SHAUMBRA 6: W tej chwili może pięć albo sześć.

ADAMUS: Pięć albo sześć. OK. A więc...

SHAUMBRA 6: Z dziesięciu. Z dziesięciu.

ADAMUS: OK.

SHAUMBRA 6: Taak.

ADAMUS: Taak, z dziesięciu. OK.

SHAUMBRA 6: W tej chwili. Taak.

ADAMUS: A twoje zdrowie?

SHAUMBRA 6: Moje zdrowie, taak, to było zaskoczenie dla mnie, bo nigdy wcześniej nie chorowałam, tymczasem usunięto mi kataraktę i byłam niesprawna, i to było pierwsze takie doświadczenie, kiedy uświadomiłam sobie, jak to jest, kiedy się jest chorym.

ADAMUS: O, taak, taak.

SHAUMBRA 6: Nigdy wcześniej czegoś takiego nie miałam, wtedy sobie powiedziałam: „No, no!”

ADAMUS: Taak, taak.

SHAUMBRA 6: Taaak! (kilka chichotów)

ADAMUS: Niedobrze! Niedobrze!

SHAUMBRA 6: A wtedy powiedziałam do siebie: “Och! Przyzwalam!” Ale... (więcej śmiechu i nieco braw) Ale te głupie rzeczy powróciły znowu, na co ja: „Uuuu! Łał! Hej! Twój lekarz nie jest wystarczająco dobry. Musisz się zorientować, co robić” i tak dalej. To było czyste wariactwo i dlatego moja energia jest właśnie taka – pięć czy sześć, czy ileś tam. Ale przyzwolenie...

ADAMUS: Przyzwolenie.

SHAUMBRA 6: ...to moje... sama nie wiem. Prowadzę samochód i mówię...

ADAMUS: Ile masz lat?

SHAUMBRA 6: O, Boże! Łał! (śmiech) No ładnie! Za kilka dni kończę 73 lata.

ADAMUS: Siedemdziesiąt trzy. (brawa publiczności) Zwracam na to uwagę...

SHAUMBRA 6: Dziękuję ci.

ADAMUS: ...ponieważ twoja witalność jest witalnością osoby daleko młodszej.

SHAUMBRA 6: Cóż, dziękuję ci, Adamus.

ADAMUS: I masz taką młodzieńczą energię.

SHAUMBRA 6: Dziękuję ci. Dziękuję.

ADAMUS: Dziękuję ci.

SHAUMBRA 6: Dziękuję.

ADAMUS: Jeszcze kilka osób, Linda.

LINDA: Jeszcze jedna?

ADAMUS: Jeszcze jedna.

LINDA: Jeszcze jedna.

ADAMUS: Jeszcze jedna.

LINDA: Mmm. Mmmm.

ADAMUS: Wszyscy się denerwują. (kilka chichotów) Linda uwielbia swoją rolę. Linda uwielbia być aniołem mikrofonu. (więcej chichotów)

Tak. Jak tam życie?

SHAUMBRA 7 (mężczyzna): Właściwie to jest OK.

ADAMUS: Jest OK. To brzmi jak gówniane! (śmiech) Czym się różni od tego sprzed czterech lat?

SHAUMBRA 7: Przede wszystkim cała ta historia ze wzniesieniem jakby się właściwie oddaliła, ale jednocześnie wszystko wydaje się o wiele bardziej klarowne niż przedtem. Naprawdę wszystko.

ADAMUS: Jak jest z twoją energią?

SHAUMBRA 7: To zależy. Czasami jest bardzo dobrze, a nagle jej poziom opada.

ADAMUS: Taak. A jak jest u ciebie generalnie z - jak to nazywacie - radością życia?

SHAUMBRA 7: Wiele teraz spacerujemy pośród przyrody i to jest bardzo, bardzo przyjemne. Właściwie to ja się teraz nie martwię tak dużo jak to było cztery lata temu. To było wtedy naprawdę ekstremalne, a teraz potrafię się cieszyć różnymi drobiazgami...

ADAMUS: Taak.

SHAUMBRA 7: Taak. Taak.

ADAMUS: Dobrze. Tak więc generalnie, czy jest lepiej niż cztery lata temu? Gorzej? Czy...

SHAUMBRA 7: Inaczej.

ADAMUS: Po prostu inne problemy.

SHAUMBRA 7: Inne. Taak, mój umysł już nie pracuje. To też jest coś innego.

ADAMUS: Ach! Twój umysł nie pracuje! (śmieją się)

SHAUMBRA 7: Taak!

ADAMUS: Dobrze. Dobrze. Dobrze.

SHAUMBRA 7: To też było czymś innym.

ADAMUS: Taak. Taak. Dobrze. Bardzo ci dziękuję.

SHAUMBRA 7: Dziękuję.

ADAMUS: I tobie, Linda, dziękuję za podawanie mikrofonu.

LINDA: To dla mnie przyjemność.

Weźmy z tym głęboki oddech.

Życie cztery lata temu – wielu z was zastanawiało się nad tym, gdy inni odpowiadali na pytania – co się wydarzyło w ciągu ostatnich czterech lat? Co się wydarzyło w ciągu ostatnich piętnastu czy dwudziestu lat albo też na przykład w ciągu ostatniego roku?

Nie jest to łatwy proces. Cała ta sprawa przebudzenia i oświecenia potrafi być bardzo, bardzo trudna. Mieliście oczekiwania jakiś czas temu, że oto wydarzy się coś konkretnego w waszym życiu, a wydarzyły się zupełnie inne rzeczy. Uwolniliście się od wielu, jak to nazywam, starych problemów, ale napotkaliście na swojej drodze inne. Jednym z nich, prawdopodobnie największym jaki dostrzegam u większości z was, jest poziom waszej energii.

Nie doświadczacie już tylu wewnętrznych konfliktów jak kiedyś. Nie toczycie już wielkich bitew. Już tak bardzo nie zamęczacie siebie w swoim umyśle. Ciągłe się to jeszcze zdarza, oczywiście. Jednak jedną z najważniejszych rzeczy, którą zauważam, stanowi poziom energii - w niektóre dni wysoki, w inne niski - ale generalnie... i nie ma to nic wspólnego ze starzeniem się. To tylko, no cóż, to jest zjawisko, przez które przechodzicie i o którym będziemy dzisiaj mówić, ale dostrzegam generalnie więcej miłości do siebie. Jesteście teraz bardziej z siebie zadowoleni niż byliście cztery lata temu, a już zdecydowanie bardziej niż dziesięć lat temu – zadowoleni w znaczeniu, że nie tak wiele pojawia się mentalnych zmagania – jednak pozostaje ten problem energii. Występuje próba przyciągnięcia energii do biznesu, do projektów twórczych, po prostu do waszego życia, do związków i okazuje się, że energia jest zablokowana. Będziemy się tym dziś zajmować.

Poprzedni rok

Ale pozwólcie, że pomówię teraz o poprzednim roku, o tym jednym roku. Był to niesamowity, niezwykle rok dla Shaumbry i dla mnie. I muszę powiedzieć, że mówiłem serio, kiedy wspominałem wcześniej, że byliście w Szkołach Wiedzy Tajemnej; mogliście byli wtedy sami wybrać swoje oświecenie po prostu udając się do Klubu Wzniesionych Mistrzów, ale nie zrobiliście tego. Powiedzieliście: „Chcę zaczekać. Chcę zaczekać do teraz.”

W ostatnim roku rzeczywiście przyśpieszyliśmy. Zanim to nastąpiło poprosiłem pewnych ludzi, by opuścili Karmazynowy Krąg. Powiedziałem, że jeśli nie są tutaj dla wcielenego oświecenia, proponujemy im odejście. Możecie wrócić, kiedy będziecie gotowi, ale nie jest to miejsce dla ludzi, którzy się bawią w duchowość. To nie jest miejsce dla ludzi, którzy kradną energię. Po prostu na to nie pozwolę.

To jest miejsce dla ludzi takich jak każdy z was, dla tych, którzy wybrali to życie na urzeczywistnienie. Kropka. Nie będę tolerancyjny i nie sądzę, żebyście wy okazywali tolerancję wobec tych, którzy zwyczajnie, no wiecie, zagląдают przez okno, dla tych, którzy się pokazują tylko po to, żeby coś sprawdzić, może poczuć energię. Na przykład dzisiaj jest tutaj potężna energia na Sali, przez co jest to świetne miejsce dla złodziei energii. Rozpoznacie ich już na progu. Zainteresowani są dramatem. Pociąga ich makyó. Zasadniczo jednak trzymamy ich energetycznie z daleka, żeby móc wykonywać tę pracę, dla której przyszliście w tym wcieleniu.

Wiem, że nie chcecie tego odkładać do następnego wcielenia. Nie chcecie czekać. Chcecie tego w tym życiu. I to jest dokładnie to, czym się razem zajmujemy. Ja i wy.

Nie mam przygotowanego programu nauczania w moim wspaniałym gabinecie w Klubie Wzniesionych Mistrzów. Nie zaplanowałem niczego z wyprzedzeniem. Wszystko dzieje się w miarę jak wy przyzwalacie na swoje oświecenie, w miarę jak poszerzacie swoją świadomość. To dlatego jest bardzo trudno powiedzieć... nigdy nie mogę tak naprawdę powiedzieć drogiemu Cauldre'owi i Lindzie oraz całej ekipie Karmazynowego Kręgu, co

wydarzy się w następnej kolejności. Czasami приходzimy realizować jakieś warsztaty i w jednej chwili zmieniamy zamiar, robiąc coś zupełnie innego, ponieważ wszystko to jest skrojone na waszą miarę i potrzeby waszego wcielonego oświecenia.

Kiedy mówię, że widzę, kim jesteście, a wy sobie tego nie uświadamiacie, to widzę jak bardzo jesteście oddani czemuś, do czego zobowiązaliście się całe wcielenia temu, a co zamierzacie zrealizować w tym wcieleniu. Jest to tak odmienne od tego co robią inne grupy ludzi, inne grupy religijne czy duchowe, czy też grupy New Age. Nie wiem czy dostrzegacie różnicę. Jeśli nie, to po prostu dla zabawy udajcie się przy okazji na jakieś ogólne spotkanie zgromadzenia New Age czy też w weekend wybierzcie się na jakieś metafizyczne zebranie. Wtedy nagle zdacie sobie sprawę z tego, jak daleko zaszliście i także jak daleko my zaszliśmy.

W poprzednim roku poruszaliśmy się z kwantową – nie chcę używać słowa prędkością – ale weszliśmy w energetyczny proces z kwantowym przyśpieszeniem. Wystartowaliśmy rok temu, będzie rok temu niemal co do dnia, na Konferencji Kryona w Sedonie. Czasami współpracuję blisko z Kryonem, zwłaszcza gdy występujemy na tej samej scenie, a przed tym spotkaniem rozmawiałem z nim. Zgromadziło się tam osiemset – dziewięćset osób. Było to ogromne przedsięwzięcie i wiedziałem, że przyszła pora, żeby powiedzieć coś ważnego temu audytorium, a zwłaszcza – wam.

~ *Poza New Age*

Wstępnie skonsultowałem się z Kryonem i powiedziałem mu: “Oto, o czym chcę mówić”, po prostu żeby się upewnić, że będzie to w zgodzie ze świadomością całego zgromadzenia. I wygłosiłem oświadczenie, bardzo mocne oświadczenie, mówiąc: „New Age się skończył. Skończył się.” Nie było to najlepsze forum, najlepsze miejsce dla takiego obwieszczenia. (kilka chichotów) Sedona jest centralnym ośrodkiem ruchu New Age w Stanach Zjednoczonych, a prawdę mówiąc to i w świecie. Jest to również centralny ośrodek makro. Nie jest to moje ulubione miejsce do odwiedzania. Ale obwieściłem to. Powiedziałem: „New Age się skończył”, co miało znaczyć, że pora przestać o nim mówić. Pora zaprzestać poszukiwania i zgłębiania rozmaitych sposobów i metod. Czas to zakończyć. (Przesłanie Adamusa nosi tytuł „Koniec New Age” (*End of the New Age*”))

Bławatska, Jung, Steiner i inni przyczynili się walcie do rozpoczęcia ruchu New Age 140 lat temu. Był to czas, kiedy świat potrzebował nowego myślenia i nowego podejścia, które pozwoliłyby zanurzyć się w mistycyzm i duchowość w sposób, jakiego żaden z kościołów by nie zapewnił, a prawdę mówiąc żadna z innych religii.

Ale nastał czas, by zamknąć rozdział o nazwie New Age, a zamykając zdecydować: „Pora albo wrócić do zwykłego, ludzkiego życia albo wejść w swoje oświecenie. Pora stać się wcielonym Mistrzem na Ziemi.”

To zapoczątkowało bardzo dynamiczny proces, a ja uświadomiłem sobie, że w tym roku nie zostałem zaproszony, więc... (śmiej) Poprzedniego lata zrobiliśmy kurs „Uwolnienie od dziedzictwa przodków” (Ancestral Freedom). Wiem, że wielu z was słuchało tego wykładu lub oglądało go. Nie jest to przyjemny program. Nie są to przyjemne „zajęcia w chmurze”, jak je nazywacie. Kurs jest trudny. Nie był bardzo długi, ale był bardzo trudny, ponieważ wiedziałem, że przyszedł czas na uwolnienie się od tych ostatnich niezbalansowanych, karmicznych więzi ze starą rodziną.

Wielu z tych, którzy przeszli ten kurs i doświadczyli go, przez kolejne tygodnie albo i miesiące doznawało problemów tak w swoim ciele, jak i w związkach; pojawiał się smutek, gdyż trzeba się było uwolnić od starych relacji, które już nie harmonizowały z wami. Hamowały was. Ten kurs nie był ukierunkowany na to, żebyście mieli opuścić swoje rodziny albo rozwieść się ze współmałżonkiem czy wyrzucić za drzwi dzieci, żeby poszły w świat. Była na nim mowa o tym, że wasze ciało oraz sposób myślenia ma bardzo, bardzo długi rodowód i że dziedziczycie go po swojej rodzinie, którą możecie kochać – albo możecie nienawidzić, co tak naprawdę nie ma znaczenia – ale pora już się od tego uwolnić. Nie możecie tego ciągnąć za sobą w oświecenie. Możecie ich kochać. Możecie im współczuć. Ale zachęciłem was wszystkich, byście się przyjrzeni swojemu rodzinnemu dziedzictwu. Dla wielu z was to było trudne i wiem, że pojawiły się u was fizyczne problemy, ale to stanowiło nasz kolejny krok.

Następnie zaczęliśmy serię „Idziemy dalej”. To już dziesiąty z kolei Shoud tej serii, ale z jakiegoś powodu przypomina on trzeci, jakbyśmy dopiero co zaczęli, tak szybko to idzie. W tym roku zagłębiliśmy się, wniknęliśmy w ogromną ilość materiału. Poruszyliśmy wiele zagadnień w czasie tych dziewięciu Shoudów.

Potem przyszedł czas na „Przygodę z bonem*” na Hawajach. „Przygoda z bonem” to były wspaniałe, przepiękne warsztaty, ale ważne jest to, co się tam wydarzyło. Powiedziałem grupie, zdaje się, że było to drugiego dnia, powiedziałem mianowicie, że po raz pierwszy na spotkaniu Shaumbry, na naszym spotkaniu, dominującą energią nie była energia trudności i problemów. Mieliśmy setki spotkań przez lata, ale na ogół Shaumbra przychodziła ze swoimi własnymi problemami - i w porządku. Ze swoimi milczącymi problemami. Nie przychodzili płacząc od progu. Nie przychodzili żądać odpowiedzi na swoje trudne pytania, ale one były. Wisiały jak chmura nad całym zgromadzeniem.

**„Bon jest czasoprzestrzenią [ale pojmowaną nieliniowo]... Bon jest czymś takim jak hologram, jak tkanina, ale nie fizyczna tkanina, jak hologram, który znajduje się wszędzie tam, gdzie udaje się świadomość. ...Jest czymś na kształt sceny dla świadomości czy też ekranu dla świadomości, na którym coś się rozgrywa. ...Istnieje wszędzie tam, gdzie świadomość podróżuje i doświadcza. ...Bon jest czymś, co nazywane jest Zjednoczonym Polem Energii.” Cytaty pochodzą z Shoudu 2, seria „Idziemy dalej” – przyp. tłum.*

Musiałem nad tym pracować, Tobiasz też musiał nad tym pracować, ale to zawsze energetycznie stało wam na drodze. Ludzkie sprawy, te podstawowe – dostatek, zdrowie, związki i poczucie własnej wartości. Niektórzy naprawdę mocno się z tymi sprawami

zmagali, zwłaszcza w związkach, i dlatego właśnie poczułem, że uwolnienie się od dziedzictwa przodków jest tak ważne. Jednakże właśnie na tym spotkaniu po raz pierwszy te sprawy nie dominowały, nie stanowiły wielkiego problemu. Był to ogromny przełom, nie tylko w tamtej grupie, ale było to świadectwem przełomu w całej Shaumbrze. Było reprezentatywne dla was wszystkich.

Ponownie wydarzyło się coś takiego, kiedy byliśmy ostatnio we Włoszech, na warsztatach „U progu” (Threshold) oraz „W zaciszu Ahmyo” (Ahmyo Retreat). Na obydwu warsztatach dominującej energii nie stanowiły wasze życiowe problemy - no wiecie, te ludzkie, szarpiące, nieomal nierozwiązywalne problemy. Teraz naprawdę mogliśmy iść dalej. Naprawdę mogliśmy zrobić duży postęp. Nastąpiło przyspieszenie dosłownie na poziomie kwantowym. Jest to jeden z powodów, że wielu z was odczuwa zmęczenie ciała.

Wiecie, umysł biega tam i z powrotem, ale tym, co naprawdę zauważyłem na dzisiejszym Shoudzie, jest poziom energii - ta prędkość światła wywarła wpływ na fizyczne problemy, na ciało. Wywarła wpływ. Dobra wiadomość jest taka, że ten wpływ nie jest czymś stałym i gorzej już nie będzie (kilka chichotów), ale mogę powiedzieć, że wystąpiły skutki tego przyspieszenia.

A zatem był to rok bardzo, bardzo szybkich zmian. Wiele się w tym roku wydarzyło. I kiedy patrzycie na to, o czym rozmawiamy, ile przez ten rok zrobiliśmy, zatrzymajcie się na chwilę i poczujcie wagę tego.

~ Poza ciemność

W tym roku zmierzyliśmy się z ciemnością i powiedzieliśmy, że ciemność jest iluzją. Tego tematu wystarczyłoby na dwa wcielenia, żeby się z nim rozprawić, a my tę pracę już wykonaliśmy. Ciemność absolutnie jest iluzją. Jeśli w nią uwierzycie, to zaistnieje i będzie wpływać na wasze życie zakłócając równowagę. Zawsze będziecie się jej bać i z nią walczyć.

Gdy tylko wzniesiecie się ponad tę ułudę i uświadomicie sobie, że nie ma żadnej ciemności, zwłaszcza w waszym życiu, możecie wyjść poza całe te zmagania. Ciemność naprawdę jest złudzeniem. Są ludzie, którzy będą walczyć za ciemność, którzy będą się upierać przy istnieniu światła i ciemności, aniołów i diabłów. No i niech im będzie. Niech im będzie. To ich gra. Ale my z tego wychodzimy.

~ Poza śmierć

Wychodzimy poza śmierć. Wiele o tym mówiliśmy na zajęciach „W zaciszu Ahmyo”. Wszyscy przyszli posłuchać o dobrym życiu, a co ja zrobiłem? Mówiłem o śmierci. (kilka chichotów)

Ale bo też śmierć stanowi dla ludzi duży problem – wiara w śmierć. Nie ma żadnej śmierci, ale ludzie się przy niej upierają. Patrzą na ciało w trumnie i mówią: „Z całą pewnością Adamus się myli.” Widzą, jak umierają ich przyjaciele, ich krewni, ich rodzice, ich bracia i siostry, i stwierdzają: „No cóż, to samo stanie się ze mną.” Wszyscy mówią: „Wcześniej czy później przyjdzie umrzeć.” A to nieprawda. Ma miejsce przejście fizycznego ciała i Mistrz rozumie, że któregoś dnia zintegruje on całkowicie swoje fizyczne ciało, wprowadzi je w Ciało Świadomości, śmierć jednak nie istnieje. Nie ma żadnej śmierci. Jest przejście.

Po nim jesteście bardziej żywi niż kiedykolwiek wcześniej, zwłaszcza przy rozumieniu „Ja Istnieję”. Czy zdajecie sobie sprawę z tego, że to, co nazywane jest śmiercią, co w rzeczywistości jest przejściem biologii - przejściem biologii – nie musi być tym czymś w rodzaju okropnej śmierci, jakiej ludzie dotychczas doświadczali? Dokonując tego przejścia uświadamiacie sobie, że jesteście bardziej żywi niż kiedykolwiek.

Powiedziałem grupie tamtego dnia na zajęciach „Ahmyo”, że tak wielu Shaumbra oświadcza: „To będzie moje ostatnie wcielenie na tej planecie”, przez co rozumiem, że jest to ostatnie wcielenie, podczas którego przechodzicie proces, jaki teraz musieliście przejść. Ostatnie wcielenie, kiedy się rodziście. Ostatnie wcielenie, kiedy zapomnieliście, kim jesteście. Ostatnie wcielenie, kiedy żyjecie w chmurze, właściwie w cieniu zbiorowej świadomości ze wszystkimi jej nieprzyjemnościami, takimi jak niedostatek, choroba, wojny, głód i cała reszta.

Ale powiedziałem tamtego dnia, że macie opcję czy też wybór, żeby stać się pierwszymi, którzy powrócą, jeśli tak zdecydujecie, bez przechodzenia przez proces narodzin. Możecie wybrać zintegrowanie siebie z ciałem wydrukowanym [na drukarce], z nanociałem. Albo możecie zwyczajnie zmanifestować swoje świetliste ciało na kilka dni. Kiedy jednak mówiliście wcześniej o tym, że nigdy nie powrócicie, mieliście na myśli niepowracanie w stary sposób.

Są nowe sposoby powrotu i doświadczania tej planety bez potrzeby przechodzenia przez stary system. Są sposoby doświadczania piękna przyrody na tej planecie i udanych, zdrowych relacji bez konieczności robienia tego po staremu. Wy będziecie pierwszymi, którzy tego dokonają.

Kiedy przychodzili Wzniesieni Mistrzowie, odbywało się to nieco inaczej. W zasadzie przychodzili poprzez proces narodzin, z małymi wyjątkami, jak Tobiasz, który miał ciało-powłokę, ale i on przeszedł przez ludzki schemat, żeby powrócić. Jeśli taki będzie wasz wybór, staniecie się pierwszymi, którzy naprawdę wykrócą poza przyjęte rozumienie śmierci.

Istota śmierci zawiera się w przekonaniu, że wasze ciało umiera, zwykle z powodu jakiejś choroby czy wypadku i że powracacie na następne wcielenie, ale zapominacie kim jesteście. Będziecie pierwszymi posiadającymi potencjał uniknięcia śmierci, ponieważ przyjdziecie bez rodzenia się. Powrócicie i *dokładnie* będziecie wiedzieli, kim jesteście. Powrócicie i nie będziecie podlegać przyciąganiu przez zbiorową świadomość, wciągającą was w coś, co

według was jest po prostu niewłaściwe – w dramaty innych ludzi, w problemy z dostatkiem, we wszelką różnorodność innych scenariuszy.

Tak więc, kiedy słyszałem was, a i Tobiasz ciągle to słyszał: „Już nigdy nie wrócę”, wiedzieliśmy, że tak naprawdę mówiliście: „Nie starym sposobem. Stworzymy nowy sposób. Zmienimy świadomość śmierci na tej planecie.” I robicie to. Absolutnie to właśnie robicie. Każdy z was będzie miał taką możliwość. W tym życiu jest wszystko, czego potrzebujecie do wcielonego oświecenia i przezwyciężenia śmierci, i będziecie mogli przyjść tutaj, w sposób w jaki zechcecie i kiedy zechcecie, żeby cieszyć się życiem jak należy.

Zatem w tym roku, w trakcie naszego kwantowego otwierania świadomości, wyszliśmy poza granice śmierci.

Wyszliśmy poza Boga. To było trudne, ponieważ Linda mi zawsze robiła wymówki z tego powodu. Jak mogę mówić coś takiego o Bogu i Jezusie? Mówiliśmy o Bogu... mówiliśmy o nim także w poprzednich latach, ale w tym roku powiedzieliśmy zdecydowanie: „Ten dawny Bóg już dłużej się nie sprawdza” i nie baliśmy się tego powiedzieć. Nie obawialiśmy się, że, no wiecie, piorun w nas strzeli.

Bóg jest żartem – kiepskim, ludzkim żartem. Jest odzwierciedleniem ludzkiej świadomości. Nie ma nic wspólnego z boskością czy duchowością. Ludzie, którzy stworzyli tego człowieczego Boga nie mieli doświadczenia boskości, bo wówczas nie pisaliby o nim kiepskich książek. (kilka chichotów)

Przyjrzelśmy się kościołom. Przyjrzelśmy się religiom. Wzięliśmy się nawet za New Age z jego ogromnym bagażem makyo i powiedzieliśmy: „To nie jest Bóg. To nie jest Duch. Duch, Bóg jest tutaj. (Adamus kładzie dłoń na piersi) Ja też jestem Bogiem.”

Powiedzieliśmy „dość tego” tym straszącym nas, starym systemom wierzeń, karmie, grzechowi, pokucie i cierpieniu. Tego nie powinno było być i nastał czas, żeby te rzeczy uległy zmianie na tej planecie. A nie zmieni się to poprzez wykłady i książki. To zostanie zmienione przez kilku ludzi takich jak wy, wychodzących poza powszechnie uznane granice, tworzących całkowicie nowy wzorzec dla tej planety.

~ Poza władzę

W ciągu tego roku rozprawiliśmy się z władzą. Władzą. Większość ludzi wierzy we władzę. Nie kwestionuje jej: „Życie to gra o władzę. Albo ją masz, albo nie. Jeśli ją masz, zawsze się boisz, że ją stracisz. A więc starasz się zdobyć jej więcej. Jeśli jej nie masz, zawsze pragniesz ją osiągnąć i boisz się ludzi, którzy mają władzę.”

Władza jest iluzją. To absolutna iluzja. Nie istnieje nigdzie poza ludzką świadomością i ludzkim umysłem. Poza nimi ona nie istnieje. A my powiedzieliśmy: „Idźmy dalej. Wejdźmy w życie wyzbyte władzy”, ponieważ tam, gdzie stosuje się władzę, zawsze występuje

przymus. Występuje okrucieństwo. Zawsze występuje strach. W życiu, w którym stosuje się władzę, spogląda się raczej na zewnątrz niż do wewnątrz. Nie istnieje potrzeba władzy, ale ludzie nie rozumieją energii i świadomości. Dlatego starają się zdobyć władzę.

Władza występuje wszędzie na planecie. Jest oczywiście w biznesie. Jest w religiach i kościołach, zdecydowanie w rządzie. Ma miejsce w medycynie. W przemyśle farmaceutycznym. Jest wszędzie. Ten świat funkcjonuje w oparciu o władzę. Władzę.

Swoją drogą to ciekawe, ponieważ cała dynamika związana z paliwami kopalnymi, starego typu paliwem, jest takim odzwierciedleniem całej tej świadomości władzy. Musicie coś spalić, żeby poruszać się do przodu. Potrzebujecie siły i dynamiki, a tymczasem planeta nie znajdzie prawdziwego rozwiązania energetycznego problemu, dopóki wierzy w konieczność istnienia władzy.

Wzięliśmy ten temat na warsztat, a słowa wychodziły ode mnie przez Cauldre'a, ale to wasza świadomość się przejawiała. To było wasze oświadczenie „nigdy więcej” śmierci, „nigdy więcej” wierze w ciemność, „nigdy więcej” staremu Bogu. Zmieniliśmy się, wy się zmieniliście w ciągu jednego, krótkiego roku.

~ Poza czas i przestrzeń

Omówiliśmy temat czasu i przestrzeni. To ważny temat. Powiedzieliśmy, że czas i przestrzeń poruszają się przenikając was. To nie wy poruszacie się według liniowego wzorca poprzez czas i przestrzeń. Czas i przestrzeń przepływają przez was. To taka prosta fizyka. Trudno mi wręcz pojąć, że fizycy i inni naukowcy tego nie rozumieją. To takie proste. To rewolucyjne. A kiedy oni nareszcie to uchwycą swoimi ludzkimi mózgami, zmieni to całe rozumienie nauki, Boga, władzy i wszystkiego innego. Ale na razie są na to zamknięci.

Ale wy to zmieniacie. Niektórzy z was zdecydowanie to poczuli. Inni spośród was posiadają tę wewnętrzną wiedzę, że czas i przestrzeń poruszają się poprzez was. Wy jesteście Mistrzem. Nie jesteście na łasce czasu i przestrzeni.

Gdy mowa o czasie, należy wspomnieć o historii. Historia jest następstwem czasu. Mówiliśmy o... właściwie to zaprzeczyliśmy historii. Historia zasadniczo jest liniową ludzką opowieścią. „Te wydarzenia miały miejsce wtedy i wtedy”, a ludzie w to wierzą bez zastrzeżeń. Mówią: „No cóż, trzeba mieć nie po kolei w głowie, żeby nie wierzyć w to, co napisane w tych książkach.”

Zaczynamy pojmować, że historia jest aspektem czasu i że ten czas jest elastyczny – już nie musicie być dłużej uwięzieni w liniowym czasie – i że kiedy spojrzycie na swoją przeszłość, swoją historię, to właściwie wcale nie musi ona być tym, co wasz umysł zapamiętał. Niekoniecznie nawet jest to tym samym, co napisane w książkach. Ludzie się będą temu przeciwstawiać mówiąc: „Jesteś szurnięty. Tak właśnie było.” Ale Mistrz odkrywa, że to jest bardzo elastyczne, że to, co stało się w przeszłości może zostać zmienione, można zmienić

perspektywę, a także rozumienie całej dynamiki, jaka miała miejsce. Nie jesteście zamknięci w czasie. Już dłużej nie jesteście zamknięci w swojej historii.

~ Jeszcze coś

Tego też dnia na zajęciach “Ahmyo” poruszyliśmy temat miłości. Wniknęliśmy głęboko w miłość. Często, kiedy słyszę ludzi mówiących o pokoju, miłości i radości chce mi się wymiotować. (kilka chichotów) Jest to typowy komunał makyo. Mówię to, bo oni naprawdę nie rozumieją o czym mówią. Wypowiadają te słowa jak zahipnotyzowani: „Pokój, miłość i radość.” My zanurzyliśmy się głęboko w temat miłości, prawdziwej, głębokiej miłości – czym ona naprawdę jest. Przez ten rok zatem omówiliśmy najważniejsze zagadnienia, a wy stanowiliście nieodłączną część tego wszystkiego.

Poruszaliśmy się z szybkością światła, a zauważycie pewnie, że w ciągu tych ostatnich kilku lat mówię w kółko do znudzenia o waszych pięciu zmysłach i umyśle, powtarzając, że to one tworzą perspektywę postrzegania przez was rzeczywistości. Wasz umysł, wasze ludzkie zmysły dają wam tę perspektywę rzeczywistości, ale nie jest to wszystko, co istnieje. Idźmy dalej. Poszerzmy tę perspektywę. Wejźdźmy w Zmysł Mistrza, który jest całkiem inny niż którykolwiek ludzki zmysł czy umysł. Zaczniemy badać, co jest tam jeszcze.

A zatem wiele mówiąc w tym ostatnim roku o zmysłach i wychodzeniu poza umysł – dokonaliśmy tego. Zaczęliśmy otwieranie – wy zaczęliście otwieranie – Zmysłu Mistrza. To wciąż się dzieje. Nadal jeszcze niektórzy z was wątpią, czy on już się przejawiał lub też czy robicie wszystko jak należy. To przyjdzie. Nie pracujcie nad tym. Naprawdę. Nie wysilajcie się. Po prostu się wczujcie i przyzwólcie.

Wiele zrobiliśmy w tym roku, a jeszcze więcej jest do zrobienia. Wiele nas jeszcze czeka, bardzo wiele. Wiele jeszcze przed nami, a to, o czym chciałbym powiedzieć dzisiaj, jest prawdę mówiąc bardzo, bardzo szczególne, jest to coś, co zauważyłem dziesięć dni temu, kiedy dokonywałem oceny, przyglądając się energii Shaumbry. Uświadomiłem sobie, że po raz pierwszy – to było objawienie – po raz pierwszy wasze energie zmieniły się w sposób nieprawdopodobny.

Chcę poprosić Lindę, żeby zapisała to na tablicy, naszej wirtualnej tablicy. (kilka chichotów, ponieważ na scenie nie ma tablicy; Adamus wnosi tablicę na scenę, słyhać brawa) Specjalnie dla Lindy.

Przełom

Miał ostatnio miejsce niezwykle przełom. To było przesunięcie w waszej świadomości. Niektórzy z was zdają sobie z tego sprawę bardziej niż inni, ale było to przesunięcie w świadomości, które jest pierwszym prawdziwym przełomem w stosowaniu „i”. Poświęciliśmy

temu w naszej rozmowie trochę czasu – faktowi, że jesteście człowiekiem i Mistrzem – aż nagle zaobserwowałem to przesunięcie.

Kiedy się patrzyło na wasze pole energii - waszą świadomość, waszą energię - to, można powiedzieć, w swoim kształcie przypominało ono jajo i ta forma jaja utrzymywała się przez długi czas. Wiele odczuwaliście, doświadczaliście – chodzi mi o zmiany w waszym życiu, czasem na lepsze, czasem na nieco gorsze – aż nagle dziesięć dni temu promieniowanie tego starego, pokrytego skorupą jaja przeszło w „i”. Nie dotyczyło to zaledwie kilkorga z was. Dotyczyło to wielu z was, co wskazuje, że to rozprzestrzeni się na pozostałych.

Większość z was prawdopodobnie nie była tego świadoma. Nie obudziliście się dziewięć dni temu z okrzykiem: „Och! Nagle znalazłem się w ‘i’!”, ale było to dostrzegalne przesunięcie. Opisuję to w ten sposób, ponieważ trudno jest ująć to w słowa, a zatem zamierzam powiedzieć, że zauważyłem, iż staliście się wyzbyci władzy, a bogaci w energię. Bogaci w energię. Dlatego właśnie pytałem was wcześniej jaką zmianę zaobserwowaliście w swoim życiu. Jaki jest poziom waszej energii.

Poziom waszej energii był... przez ostatnie cztery lata zużywaliście wiele energii. Zużyliście jej wiele zwłaszcza w ostatnim roku. To wywarło wpływ na wasze ciało. Nieco mniejszy wpływ wywarło na wasze myśli, ale bardzo mocno wpłynęło na ciało, na ogólną witalność organizmu. I nagle, kiedy nastąpiło to przesunięcie, to wydobyście się ze starej świadomości władzy i wejście w „i”, nagle wzbogaciliście się o nowe zasoby energii.

Chciałbym, żebyście to teraz poczuli przez chwilę. Wyobraźcie sobie jeszcze raz – oto jesteście tutaj jako człowiek, posiadacie umysł, pięć zmysłów i to głębokie pragnienie wyjścia poza ich granice, co czasami jest takie trudne. Nie możecie się przedrzeć. Słyszeliście moje słowa, wkurzaliście się na mnie, ponieważ to nie pojawiała się w waszym życiu; słyszeliście o „i” albo rozmawialiśmy o dostatku czy Zmyśle Mistrza, ale wy się denerwowaliście: „Do licha! Kiedy to nastąpi?” I wtedy zauważyłem, że to zaczęło się dziać, jak już mówiłem, jakieś dziesięć dni temu.

Znaczy to, prowadzi to ku temu, że ostatecznie będziecie przebywać w stanie świadomego „i”. Nie będziecie tylko o tym myśleć – intelektualnie czy filozoficznie – ale naprawdę świadomie pozostawać będziecie w stanie „i”. Jesteście człowiekiem. Nigdy nie zakładano, że należy doskonalić człowieka. Nigdy nie chodziło o to, żeby człowiek miał się wznieść za pomocą swojego ludzkiego ja. Nigdy nie chodziło o to, żeby stworzyć idealnego, doskonałego człowieka. Nigdy.

Człowiek jest człowiekiem. Człowiek ma swoją biologię. Ma swoje interesujące sposoby działania. W tym wszystkim chodziło o otwarcie się na „i”, również na Mistrza, i to właśnie robicie.

Kiedy to się dzieje, następuje zdecydowane uwolnienie się od potrzeby władzy. Przeżyliście większość swojego życia mając do czynienia z władzą. Nadal nieustająco stosujecie władzę w swoim życiu, nagle jednak uświadamiając sobie, że to nie jest kierunek, w jakim chcecie

podążać. Nie dostarczy wam tego, czego naprawdę pragnie wasze serce. Dlatego też uwalniacie się właściwie od niej. A kiedy to robicie, otwiera się droga dla energii – bogatej, bogatej energii, by mogła wejść w wasze życie.

To punkt zwrotny. To kamień milowy, ponieważ w przeszłości, gdybyście mieli ogromną ilość energii, użylibyście jej do stosowania władzy. Dlatego też celowo trzymaliście się z daleka od możliwości korzystania z energii, jakbyście chcieli powiedzieć: „Nie jestem jeszcze gotów, więc na razie się wstrzymam.”

Ale teraz dostatecznie już się co do siebie przekonaliście. Jesteście w punkcie, gdzie mówicie: „Wszystko to bardzo szybko się sfinalizuje. Pora zacząć żyć życiem pełnym energii.”

Cztery lata temu pomyślelibyście sobie: „Mógłbym nadużyć lub niewłaściwie użyć tej energii” i nazwalibyście ją władzą. Cztery lata temu powiedzielibyście: „Takie napełnienie energią mogłoby naruszyć moją równowagę.” Ale teraz? Teraz to się zmieniło i obserwowanie tego było piękną sprawą. Myślałem o zrobieniu całkiem innego Shoudu, ale po tym co się stało możemy *naprawdę*, naprawdę iść dalej.

Chcę, żebyście przez chwilę poczuli całą tę ekspansję. Oto człowiek, jak powiedziałem, z polem energii w kształcie jaja, zмага się bądź pracuje ciężko nad swoim oświeceniem, świadomością, i nagle, kiedy właściwie już zaprzestajecie walki i przestajecie pracować tak ciężko, energia zaczyna się otwierać i rozprzestrzeniać. Forma jaja nadal jest obecna. Energia w formie jaja wciąż pozostaje, ale nagle pojawia się inna warstwa i nie jest ona podobna w swojej formie do jaja, jak u człowieka. Nazwalibyście to Mistrzem, boskością, i to wprowadza bogactwo energii – energii, która nie jest surowa.

Jeden z powodów, dla których unikaliście energii, jest taki, że gdybyście mieli poważny problem w waszym życiu, ostatnią rzeczą, jaką byście chcieli zrobić to dołożyć do niego energii. Gdybyście cierpieli niedostatek, to dostarczając temu problemowi więcej energii mielibyście jeszcze większy niedostatek, albo też mielibyście większy problem ze zdrowiem, albo większy problem w związku. Dlatego też unikaliście energii w osobliwy sposób, bo była to energia władzy. To była Stara Energia. Na koniec jednakże powiedzieliście: „Dosyć tego. Zamierzam to zmienić” i pozwoliliście temu się stać.

To jest „i”. To jest Mistrz. „Jestem człowiekiem *i* jestem Mistrzem. Jestem inteligentny i w pewnym stopniu także głupi. Mam ogromne poczucie humoru i jestem bardzo poważny. Jestem ciałem świetlistym i jestem ciałem fizycznym.”

Możecie się dziwić, dlaczego trzeba było tyle czasu, żeby tu dotrzeć. Było mnóstwo problemów. Było mnóstwo spraw, których nadal się trzymaliście, więc zdecydowaliście: „Właściwie to nie jesteśmy całkiem gotowi. Nie jesteśmy całkiem gotowi. Na planecie dzieją się różne inne rzeczy, my nie jesteśmy gotowi. Chcemy wybrać odpowiedni czas, żeby to odbyło się pięknie.” I teraz wszystko to się otwiera.

A teraz przestańmy o tym mówić i poczujmy to w doświadczeniu z pomocą tego, co nazywamy merabą. Przygasimy światła nad widownią. Siądźcie sobie wygodnie.

Meraba: wyzbyci władzy i pełni energii

Podczas tej meraby chcę, żebyście naprawdę poczuli pełnię energii. Poczujcie ją. Poczujcie ją w tym swoim fizycznym ciele. Chcę jednakże, byście zwrócili uwagę na jedną bardzo, bardzo ważną jej cechę.

Nie jest podobna do starej energii, do której przywykliście, a którą ja nazywam energią przymusu – surową, którą chciałoby się stonować, złagodzić.

To są inne energie. Ta energia jest bogata we wdzięk. Bogata w prostotę. Nie będzie źle oddziaływać na wasze ciało czy umysł.

A więc weźmy porządny, głęboki oddech i wejdźmy w tę merabę. To jest nasz czas zmiany świadomości, przejścia z jednego stanu w inny.

(Yoham zaczyna grać)

Wiele mówiłem o „i” na zajęciach Kihaku, które rozpoczęły się rok wcześniej i trwają do dziś. Rozmawiałem o tym z Shaumbrą. Pojmujecie to intelektualnie. Rozumiecie to. Nie jest to takie trudne. To tylko jedna litera, trudno się pomylić. I. I.

Mogliście się w to wczuć, ale występował, powiedziałbym, opór albo być może niechęć. Skupiacie się tak mocno na swoim ludzkim ja, na sobie, na poprawianiu siebie. Ciężko sobie wręcz teraz wyobrazić wejście w „i”, po prostu w swoje inne ja (Adamus chichocze). Ale to nie takie trudne.

Wspaniale jest móc obserwować jak przechodzicie od intelektualnych, filozoficznych, duchowych koncepcji i na koniec zaczynacie tego doświadczać w swoim ciele i w swojej rzeczywistości. To właśnie się stało dziesięć dni temu.

Jesteście wy, człowiek, *i* jest jeszcze ten drugi – Mistrz, myślę, że można by go nazwać Wolnym Ja, boskością, a wy nie powiedzieliście: „No tak, skoro ten Mistrz jest tutaj, to ja powinienem być bogaty i zdrowy.” Nie powiedzieliście tego, bo zdaliście sobie sprawę, że to ludzkie rozumowanie.

Nie próbowaliście zastosować władzy wobec tego Ja istniejącym w „i”. Nie próbowaliście zmusić go do wejścia i naprawienia człowieka. Po prostu się w nie wczuliście. „*I* jest o wiele więcej we mnie. *I* dlaczego miałbym to wykorzystać do poprawienia człowieka? Jestem teraz boski *i* ludzki.”

Nastąpiło zdecydowane odejście od władzy i kiedy tak się stało, otworzyło to drzwi dla energii, Nowej Energii, tej, o której mówiliśmy przez lata – nasyconej wszelkim dobrem, prostej energii.

Nie zawiera ona w sobie starych cech dualności czy władzy.

Ma w sobie bogactwo i nie jest energią, która przychodzi i odchodzi. Nie musicie się bać, że ją utracicie. Nie musicie jej na siłę wtłaczać w swoje ciało, żeby je uzdrowić czy też zmuszać ją do eliminowania niedostatku. Sama w sobie jest bogactwem.

Wyzbyci władzy i pełni energii.

Weźcie porządny, głęboki oddech.

Boże, jak szybko zleciał ten rok! Chwilami był wyboisty. To tak jakby cieszyć się szybką jazdą, kiedy rozpędzacie się ponad najśmielsze wyobrażenie. Dreszczyk emocji, nieco strachu, ale w sumie przebyliśmy długą drogę w tym jednym roku docierając do punktu, w którym jeszcze przed zakończeniem serii „Idziemy dalej”, możemy mówić o bogactwie energii.

Wiem, że niektórzy z was pytają: „Kto? Ja? Mówisz o mnie?” Tak, mówię o was wszystkich i każdym z osobna.

Przez chwilę posłuchajcie muzyki i wczujcie się jak wchodzi się w „i”. Rzecz nie w mówieniu o „i”, ale w doświadczeniu go.

Weźcie porządny, głęboki oddech, gdy gra muzyka.

(długa pauza)

Coś się zmieniło ostatnio i jest to początek, jak sądzę, jeszcze większych zmian, ale to jest prawdziwe uświadomienie sobie „i” – Mistrza i człowieka; odejście od potrzeby władzy w waszym życiu, a to sprowadziło bogatą energię.

Jak to się przejawia w waszym ludzkim życiu? Przekonacie się w przeciągu najbliższego miesiąca albo roku, ale zdecydowanie coś się zmieni. Kiedy zadałem dzisiejsze pytanie - jak dalece zmieniło się wasze życie? – i zadałbym je znowu za cztery lata albo za rok, spojrzelibyście wstecz ze zdumieniem. Coś bardzo mocno się zmieniło.

Teraz energia jest dokładnie tutaj – jest bogata i nie jest surowa. Nie musicie z nią walczyć. Pojedynczy człowiek, liniowy człowiek jest teraz „i”, jest wielością. Coś bardzo mocno się zmieniło.

A dokonaliście tego dzięki przyzwoleniu.

Jeśli jest cokolwiek za co chciałbym, żebyście mnie zapamiętali, gdy przyjdzie pora mojego odejścia, jeśli jest cokolwiek z czym chciałbym, żebyście wiązali swoją pamięć o mnie – to są to dwa proste słowa: przyzwolenie oraz „i”.

Przyzwolenie. To właśnie robicie. Przyzwalacie na swoje oświecenie. Przyzwalacie na swoją Jaźń, na Siebie, swoje Ja Jestem.

Nie wytyczymy sobie drogi do tego myślą. Nie da się wydostać z umysłu przy pomocy umysłu. Nie istnieją żadne triki. Nie istnieją żadne tajne przejścia. Cała rzecz w przyzwoleniu – przyzwoleniu w pierwszej kolejności na to, co naturalne.

A w następnej kolejności „i”. Istota sprawy w tym, że nigdy nie zakładano oświecenia człowieka; chodziło o urzeczywistnienie oświecenia Mistrza *i* dalsze pozostawanie człowiekiem, *i* jeszcze wiele więcej. Jeszcze nawet nie zaczęliśmy tego omawiać.

Ale teraz weźmy porządny, głęboki oddech. Nad niczym tu nie trzeba pracować.

Czasami mówię o tym, dokąd udamy się w dalszej kolejności, ale dzisiaj mówię o tym, co właśnie się wydarzyło – zobaczyłem, że wyzbyliście się władzy i napełniście się energią.

Czy jesteście w stanie poczuć to w sobie? Nie poprzez mentalny wysiłek, ale poprzez odczucie – czy możecie to poczuć w sobie przez chwilę dopóki płynie muzyka?

Przez długi czas odczuwaliście nieomal coś jak głód energii. Teraz możecie poczuć bogactwo energii.

(długa pauza)

To się dzieje teraz w tej sali. To się dzieje teraz z tymi, którzy nas oglądają. Naturalne przesunięcie od władzy do życia bogatego w energię.

To się dzieje, ponieważ na to przyzwalacie. To się dzieje, ponieważ zebraliśmy się tutaj wszyscy razem. Nie z powodu słów, jakie wypowiadam, ale dlatego, że wy przyzwalacie na to.

Chcę, żebyście naprawdę poczuli to bogactwo energii do następnego Shoudu. Nie rozmyślali o nim, ale je poczuli - jak dotyka każdej części was, człowieka, *i* was, Mistrza. Ta energia jest tutaj. Dokonaliście tego. Dokonaliście prawdziwie historycznego przesunięcia.

A zatem weźmy porządny, głęboki oddech wszyscy razem w tym Shoudzie 10.

I jak zawsze, moi drodzy przyjaciele, jak zawsze pamiętajcie, że wszystko jest dobrze w całym Stworzeniu. Dziękuję wam.

Przekład: Marta Figura
emef11@wp.pl